

Dobry człowiek

Naprawdę dobry człowiek to ten, który wciela w życie zasady sprawiedliwości, miłości i miłosierdzia w jego najczystszej postaci. Jeśli w sumieniu analizuje swoje czyny, zastanawia się, czy nie złamał tych zasad; czy nie uczynił jakiegoś zła; czy uczynił całe dobro, jakie mógł uczynić; czy nie zaniedbał świadomie jakiejś okazji do tego, by się komuś przysłużyć; czy nikt nie ma powodu, by się na niego skarżyć; w końcu, czy czynił innym wszystko to, co chciał, by i wobec niego uczyniono.

Ufa Bogu, wierzy w Jego dobroć, sprawiedliwość i mądrość; wie, że nic nie dzieje się bez Jego przyzwolenia, podporządkowuje się w każdej sytuacji Jego woli.

Wie, że wszystkie wypadki losowe, cierpienia, rozczarowania są próbami albo karą – przyjmuje je więc bez protestów.

Człowiek przepełniony uczuciem miłosierdzia i miłości do bliźniego czyni dobro dla samego dobra, nie czeka na rekompensatę; na zło odpowiada dobrem, broniąc słabszych przed silniejszymi, dla sprawiedliwości poświęca swój własny interes.

Znajduje satysfakcję w dobrych uczynkach, których obdarza innych, w wyświadczanych przysługach, i uszczęśliwianiu innych, we łzach, które ociera, w pocieszeniu, które przynosi strapionym. Myśli o innych zanim pomyśli o sobie; stara się kierować interesem pozostałych osób, a nie własnym. Egoista z kolei zaczyna od liczenia potencjalnych korzyści i strat wpływających z każdego gestu szczodrości.

Dobry człowiek jest miły, przychylny i życzliwy dla innych; nie zwraca uwagi na to, skąd ktoś pochodzi, ani jaki ma światopogląd – widzi braci we wszystkich ludziach.

Szanuje u innych wszystkie szczere przekonania, nie rzuca

klątwy na tych, którzy myślą inaczej niż on.

W każdej sytuacji kieruje się zasadami miłosierdzia; mówi sobie, że ten, który szkodzi innym wypowiadając złe słowo, który rani kogoś swoją dumą czy pogardą, który nie cofa się przed myślą, że wyrządzi komuś przykrość czy nawet drobny ból, kiedy może tego uniknąć, lekceważy obowiązek miłowania bliźniego i nie zasługuje na łaskę ze strony Boga.

Nie ma w nim ani nienawiści, ani urazy, ani żądz zemsty; bierze przykład z Jezusa i wybacza wszystkie zniewagi; pamięta tylko o dobrych uczynkach; wie bowiem, że tak mu będzie wybaczone, jak on sam wybaczał innym.

Jest wyrozumiały dla cudzych słabości, ponieważ zdaje sobie sprawę, że sam potrzebuje wyrozumiałości; pamięta następujące słowa Chrystusa: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamień”.

W żaden sposób nie lubuje się w wyszukiwaniu wad u innych, ani w rozpowiadaniu o nich wokół siebie. Jeśli zmusza go do tego sytuacja, stara się zawsze szukać dobra, które mogłoby złagodzić zło.

Przygląda się swoim niedoskonałościom i pracuje nieustannie, by je zwalczać. Stara się ze wszystkich sił, by móc rano powiedzieć, że jest odrobinę lepszy niż był dzień wcześniej.

Nie próbuje wychwalać samego siebie i swoich talentów kosztem drugiego człowieka; wykorzystuje z kolei każdą okazję, by pokazać zalety innych.

Nie pyszni się swoim bogactwem, ani zaszczytami, jakich dosięgnął, gdyż wie, że wszystko, co zostało mu dane, może zostać odebrane.

Wykorzystuje dobra, które otrzymał, ale ich nie nadużywa; wie bowiem, że to depozyt, z którego będzie się musiał rozliczyć, że najgorszym sposobem, w jaki mógłby ich użyć, byłoby

posłużenie się nimi do zaspokojenia swoich żądz.

Jeśli w danym porządku społecznym, jacyś ludzie są mu podwładni, traktuje ich z dobrocią i życzliwością, gdyż wobec Boga wszyscy są równi; używa władzy, by podbudować ich na duchu, a nie by przytłamsić ich swoją pychą; unika tego wszystkiego, co mogłoby sprawić, że ludzie mu podlegli mogliby czuć się gorzej.

Natomiast, gdy jest czyimś podwładnym, rozumie obowiązki, które wynikają z danego mu stanowiska i stara się sumiennie je wypełniać. (Patrz rozdział XVII, punkt 9).

Dobry człowiek szanuje w końcu naturalne prawa swoich bliźnich, podobnie jak chciałby, żeby inni szanowali te, które i jemu się należą.

Nie jest to kompletna lista cech, które wyróżniają dobrego człowieka; ten, kto postara się odkryć w sobie wymienione wyżej zalety, wejdzie na drogę prowadzącą do wszystkich pozostałych.

Źródło: „Ewangelia według spirytyzmu”, rozdział XVII „Bądźcie doskonali” – Allan Kardec